



XVI Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych



„Polanki” nad Dnieprem

Rodacy

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha

Rozmowa z prezesem Elżbietą MOLNÁRNÉ-CIEŚLEWICZ

- Jak i kiedy znalazła się Pani na Węgrzech?

- Należę do tego pokolenia, które przyjechało na Węgry za głosem serca. Będąc jeszcze w Polsce, z urodzenia i wychowania Poznanianką, podczas studiów na Akademii Ekonomicznej ukończyłam kurs dla pilotów wycieczek zagranicznych w Juventurze. Nigdy też nie miałam żadnego kontaktu z Węgrami. Chciałam natomiast, w roku 1974, pojechać z koleżanką turystycznie autostopem na Węgry. I trafiłam właśnie do Węgry. I trafiłam właśnie do Węgry. I trafiłam właśnie do Węgry.

pewnego rodzaju niespodzianka. Dostałam z Juventury grupę, która miała przyjechać z NRD do Szczecina. To miały być wczasy w Międzyzdrojach. Zajmowałam się bowiem wówczas grupami niemieckimi w Polsce, albo polskimi w Niemczech.

I ku mojemu zdziwieniu zamiast Niemców przyjechała grupa Węgrów, którzy pracowali w NRD. Organizatorem wyjazdu tej węgierskiej grupy do Polski, jak się okazało później, był mój przyszły mąż. Później spotykaliśmy się przez okres 2 lat. I w roku 1976, już po skończeniu studiów, wyszłam za niego za mąż. Wtedy też przeprowadziłam się na Węgry. To była miłość od pierwszego wejrzenia.

Potem chcieliśmy z mężem pojechać na stałe do Polski. I ciągle żyłam tą nadzieją. Tak jest do dziś. Ciągłe zastanawiamy się, czy jesteśmy już gotowi do powrotu na stałe do kraju. Może uda się nam zrealizować ten plan dopiero na emeryturze?

Ciąg dalszy na str. 6-7



Dom Polski w Budapeszcie

Dom Polski w Żytomierzu

15 LAT NA POLONIJNEJ NIWIE

Na terenie obwodu Żytomierskiego istnieje wiele instytucji polskich. Są to organizacje społeczne, zespoły folklorystyczne i kameralne, punkty nauczania języka polskiego (szkółki sobotnio-niedzielne, kursy językowe etc.), media, i wszystkie one od lat działają na rzecz rozwoju polskości.

Jednym z ważnych podmiotów polonijnych na Żytomierszczyźnie jest Dom Polski. W 2014 roku placówka ta obchodzi swoje 15. lecie. Aktualna sytuacja polityczna na Ukrainie nie pozwala na huczne obchody i uroczystości, natomiast proponujemy przypomnieć historię powstania Domu

Polskiego oraz jego działalność w ciągu tych 15 lat.

Dom Polski w Żytomierzu powstał w roku 1999 i jest własnością Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie. W aspekcie prawa ukraińskiego, Dom Polski funkcjonuje jako przedsiębiorstwo-córka „Mój Dom”.

Inicjatorem powstania Domu

Polskiego w Żytomierzu w roku 1997 było Zjednoczenie Polaków Żytomierszczyzny „Polonia” na czele z prezesem Tadeuszem Reńkasem. Inicjatywa ta została aktywnie poparta przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W realizacji pomysłu bezpośrednio uczestniczyła Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie na czele z panią prezes Emilią Chmielową oraz Polonia Brytyjska.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Uczestnicy czwartej edycji projektu „Lato z Domem Polskim” (23 czerwca – 4 sierpnia 2014 roku)

„RZESZÓW 2014”

Połączyła nas miłość do kultury polskiej. Polonię z 14 krajów świata reprezentować będzie około tysiąca tancerzy. Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów przyjmuje już od 1969 roku – co trzy lata, tradycyjnie w pierwszym wakacyjnym miesiącu. W I ŚFPZF uczestniczyło 13 zespołów w tym roku na 16 edycji Festiwalu udział weźmie 37 zespołów.



Po raz drugi Zespołowi Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru” poszczęściło zostać zaproszonym do uczestnictwa w Festiwalu, gdzie zaprezentuje on Polaków Ukrainy.

Chęć udziału w Festiwalu, który przebiegać będzie od 21 do 30 lipca br zgłosiło prawie 50 grup, jednak organizatorzy ograniczyli liczbę uczestni-

ków. Powodem ograniczenia liczby zespołów były względy artystyczne, a nie logistyczne. Początkowo organizatorzy zakładali uczestnictwo tylko 35 zespołów. Jednak do udziału w imprezie zakwalifikowano w rezultacie 40 grup, ale trzy z różnych przyczyn losowych wycofały się z uczestnictwa.

Ciąg dalszy na str. 5

Pomnik obopólnego pojednania

Pamiętamy

Na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie odbyło się tradycyjne już, pamiątkowe zgromadzenie z okazji 73. rocznicy mordu profesorów lwowskich.

W nocy 4 lipca 1941 roku specjalna niemiecka jednostka Sicherheitsdienst - policji bezpieczeństwa III Rzeszy bestialsko unicestwiła kwiat intelektualnej elity Lwowa - 39 wybitnych naukowców i działaczy społecznych. Wśród straconych była cała plejada zasłużonych naukowców Politechniki Lwowskiej: profesor Kazimierz Bartel, Włodzimierz Krukowski, Antoni Łomnicki, Stanisław Piłat, Antoni Cieszyński, Roman Longchamps de Bérier, Kasper Weigel, Roman Witkiewicz i wiele innych sław naukowych.

Obecnie analiza archiwalnych dokumentów, zbadanych przez historyków Ukrainy i Polski pozwala dokładnie odtworzyć okoliczności egzekucji tych ludzi.

Jak wiadomo, zadanie ustanowienia „nowego porządku” na okupowanych ziemiach Hitler złożył na złowrogi represyjny aparat służb specjalnych Reichsführera SS Himlera. A w przededniu napadła na ZSRS szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Obergruppenführer SS Reinhard Heydrich utworzył w Krakowie struktury karne, którym polecono działać również we Lwowie w pierwsze dni jego okupacji. Była wśród nich, tak zwana, Einsatzkommand «C», specgrupa policji bezpieczeństwa i SD brigadeführera Schöngartha. Im właśnie powierzono zadanie „oczyszczyć miasto od szczególnie niebezpiecznych elementów”.

Grupa Schöngartha otrzymała zadanie aresztowania i likwidacji miejscowej profesury, jako że miała już ponure doświadczenie aresztowań i likwidacji krakowskich profesorów

jesienią 1939 r. Brigadeführer działał we Lwowie stanowczo. Przybył do miasta w ślad za frontowymi jednostkami Wehrmachtu 2 lipca, a już następnego dnia o godzinie 22.00 wieczorem przystąpił do realizacji zaplanowanej akcji.

Jednym z pierwszych został aresztowany bardzo znany, w owych czasach, polski naukowiec i polityk profesor Politechniki Kazimierz Bartel, który w latach międzywojennych trzykrotnie stał na czele rządu Polski.

W łapy gestapo dostali się też: świetny lekarz, publicysta, krytyk literacki, tłumacz literatury francuskiej, kierownik Katedry Literatury Francuskiej Uniwersytetu Lwowskiego Tadeusz Boy-Żeleński, prof. dr med. Roman Rencki, kierownik Katedry Medycyny Sądowej UJK - Włodzimierz Sieradzki.



Kwiaty składa Konsul Generalny RP we Lwowie Jarosław Drozd

Aresztowanych profesorów przewożono do budynku bursy dawnego Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów (dziś przy ul. T. Boya-Żeleńskiego).

O świcie 4 lipca na pobliskich Wzgórzach Wuleckich pluton Einsatzkommando dokonał egzekucji lwowskich profesorów i niektórych członków ich rodzin.



Delegacje uczelni Lwowa i Wrocławia ucząły pamięć rozstrzelanych profesorów

Właśnie w tym miejscu niktzemnego mordu, cztery lata temu, z inicjatywy rektorów Politechniki Lwowskiej i Wrocławskiej Jurija Bobały i Tadeusza Więckowskiego (jak też prezydentów obydwu miast)

oraz akademickiej społeczności Lwowa.

W swoim wstępnym słowie rektor Narodowego Uniwersytetu „Politechnika Lwowska”, przewodniczący Rady Rektorów Lwowszczyzny, doktor honoris causa Politechniki Wrocławskiej, profesor Jurij Bobały podkreślił, że ten bolesny monument ku czci ofiar nazizmu ma jedną nadzwyczaj znaczącą wymowę. Jest to pomnik pojednania i porozumienia z naszymi polskimi przyjaciółmi i kolegami. To pomnik oczyszczanie od negatywnych naleciałości i fałszowania historii w przeszłości.

Dzisiaj nisko schylamy głowy, czcąc światłą pamięcią tych męczenników sumienia i honoru, koryfeuszów nauki miasta Lwa. Aczkolwiek myślimy o przyszłości, o tym, aby nic podobnego nigdy więcej się nie powtórzyło”.



Przemawia rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Więckowski

Rektor, podziękował jednocześnie, polskim kolegom za wszechstronne wsparcie i pomoc Ukrainie w te niełatwe dla Ukrainy czasy. A u stóp pomnika kaźni lwowskich profesorów spoczyły wieniec i naręcza kwiatów.

Igor HAŁUSZCZAK
(Lwów)



Pomnik upamiętniający tragedię. Wysunięty blok oznaczony rzymską cyfrą V symbolizuje złamanie piątego przykazania

To największe WYZWANIE...

Konflikt rosyjsko-ukraiński, w moim przekonaniu, stanowi najważniejsze wyzwanie dla bezpieczeństwa w Europie od czasów zakończenia zimnej wojny (...)

Dlatego ze szczególną uwagą śledzimy wszystkie zjawiska zachodzące w relacjach między Rosją a Ukrainą, które to relacje należy także postrzegać jako relacje pomiędzy światem Wschodu i Zachodu, do którego przynależymy (...)

Działania Rosji względem Ukrainy, aneksja Krymu oraz wsparcie udzielane separatystom łamią fundamentalne zasady, na których opiera się międzynarodowa architektura bezpieczeństwa. Na tej architekturze także nasze kraje budowały swoją perspektywę i swoje nadzieje na spokojny rozwój.

Stawką tego konfliktu jest nie tylko przetrwanie suwerennego i demokratycznego państwa ukraińskiego, ale również wiarygodność porządku europejskiego opartego właśnie na zasadach poszanowania integralności terytorialnej i na zasadzie nie stosowania siły i groźby jej użycia w stosunkach międzynarodowych.

Ten ład architektury europejskiej, fundament tego ładu, został w sposób zdecydowany nadwątlony i jest zagrożony (...)

Wszyscy wiemy, że jest zamysł artykułowany w Sojuszu utrzymania poziomu finansowania własnego systemu obronnego na poziomie 2% PKB, jako zalecanego. Mam świadomość, że to są trudne decyzje, ale w moim przekonaniu naszą rolę jest także wywołanie pewnej refleksji, ale także danie dobrego przykładu, tak, aby dać argumenty, które by sprzyjały odpowiednim decyzjom o utrzymaniu nakładów finansowych, a więc także utrzymania odpowiedniego poziomu własnych zdolności obronnych przez Sojusz Północnoatlantyczny jako całość (...)

Elementem stabilizacji wschodniego sąsiedztwa NATO i UE, także liczącej się części naszych krajów powinno być konsekwentnie utrzymywane wsparcie dla Ukrainy rozumiane jako wsparcie dla integralności kraju, ale także jako wsparcie dla niełatwego procesu koniecznych reform na Ukrainie. To także jest element naszego bezpieczeństwa nie tylko dzisiaj, ale i w przyszłości (...)

Warszawa - 22 lipca:
z wystąpienia Prezydenta RP
Bronisława Komorowskiego na
spotkaniu prezydentów krajów
bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej,
Bułgarii i Rumunii, przed
szczytem NATO

Komentarz felietonowo-
satyryczny

Nie da się inaczej określić stanu wiedzy w szerokim kręgu społeczeństwa o naszym zadłużeniu zagranicznym. Jest pełna niewiedza o jego poziomie, strukturze, czynnikach je kształtujących czy wpływie na kondycję gospodarki.

Żeby nie dołączyć do tego grona – wybrałem się na konferencję naukową, która odbyła się 3 lipca w Instytucie Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktur w Warszawie.

W obszarze tematyki dotyczącej dylematów rozwojowych polskiej gospodarki, znalazła się problematyka polskiego zadłużenia zagranicznego. Omówił ją interesująco i szczegółowo znakomity znawca, praktyk i teoretyk w zakresie finansów i bilansu płatniczego, dr Janusz Sawicki. Słuchałem, notowałem, a na koniec – zaopatrzyłem się w świeżo wydany raport Instytutu pt. „Gospodarka i handel zagraniczny Polski w 2013 roku”. Kumulując i syntetyzując myśli zawarte w obu źródłach – przytoczę najbardziej charakterystyczne, moim zdaniem...

Sondaż

Jak wynika z ostatniego sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej 37 proc. Polaków uważa, że stosunki polsko-ukraińskie są dobre, zbliżona grupa badanych (42 proc.) sądzi, iż są one przeciętne, a jedynie nieliczni (12 proc.) postrzegają je negatywnie.

Pozytywnemu postrzeganiu stosunków polsko-ukraińskich sprzyja młody wiek (46 proc. badanych w przedziale wieku 18-24 lata ocenia je pozytywnie), wykształcenie wyższe (43 proc.) oraz zadowolenie z warunków materialnych własnego gospodarstwa domowego (42 proc.). Analizując grupy społeczno-zawodowe można stwierdzić, że stosunkowo najlepiej relacje

Komentarz ad hoc

Mało, że nie przebiera – to cały czas nasila i fałszuje obraz konfliktu z Ukrainą.

Obwinia zań – nie wiem, do kogo ta mowa? – nowe władze ukraińskie. Oczywiście, oprócz rakiet przeciwlotniczych, Rosjanie posługują się „służalczykami” mediami... A to już nic innego, jak... odwracanie kota ogonem.

Trzeba mieć naprawdę, mówiąc językiem potocznym, „porąbane w głowie”, żeby w to uwierzyć. Rosyjska „misja pokojowa”, a w rzeczywisto-

WARSZAWSKI SERWIS Mikołaja Oniszczyka prezentuje:

CZARNA MAGIA

Poziom zadłużenia zagranicznego Polski w roku 2013 ustabilizował się na poziomie od 275 do 279 mld euro, a według NBP, na koniec I kwartału 2014 r. wynosił 275,5 mld euro.

Dług zagraniczny stanowił w roku ubiegłym około 70,7% PKB i przekraczał o 48% poziom eksportu. Dług, określając wstrzemięźliwość, solidny, ale nie powalający z nóg. Ale tu od razu trzeba dodać, że w hierarchii dłużników nie jesteśmy ani w czołówce, ani tym bardziej liderem, a „średniakiem” w gronie europejskich krajów unijnych. Może to nie pociecha, ale po prostu fakt autentyczny. Taki dodatni „plusik” motywacyjny na drodze do oddłużania się.

To stan aktualny, a czego można oczekiwać w nadchodzących latach. Na to starał się też szukać odpowiedzi referent tematu, ale bez kreowania recept, a zwłaszcza zbawczych.

Wskazywał jedynie, też z dozą powściągliwości, na czynniki mogące stabilizować sytuację

bądź sprzyjać jej poprawie. Ta powściągliwość, to dobra cecha ekspertów i fachowców, której uczyć się powinni nasi politycy. W ocenach były zarówno zagrożenia, jak i możliwości zmian i poprawy, tak po stronie zagranicznej, jak i krajowej. I jednych i drugich jest sporo, do wyboru do koloru.

Zagrożenia są bardziej znane, a dotyczą spadku, spowolnienia, bądź stagnacji wzrostu gospodarczego, osłabienia czynników jego wzrostu, czyli eksportu i popytu wewnętrznego i zagranicznego, polityka kursowa, bezrobocie, niestabilna sytuacja finansowa, w tym groźba rosnącego zadłużenia zagranicznego.

A możliwości, a nie tylko szanse na poprawę, związane są z ożywieniem wzrostu gospodarczego, stabilizacją i poprawą stanu finansów publicznych, wzmocnieniem aktywności w sferze inwestycji, w tym produkcyjnych, zmniejszeniem stopnia ingerencji biurokracji



w działalność podmiotów gospodarczych czy wreszcie na zwiększeniu fachowości pracowników w obsadzie stanowisk w instytucjach i urzędach władczy – decyzyjnych na wszystkich szczeblach administracji państwowej, rządowej i samorządowej.

Na placówkach zagranicznych – także.

I, co oczywiste, rozsądnie wydawać pieniądze na społecznie pożyteczne cele, a nie apełować tylko o „zaciskanie pasa”, bo zabraknie miejsca na dziurki.

Źródeł i danych jest mnóstwo, a w nich różnorodne prawdy, w których łatwo się zgubić. To tylko w Rosji prawda jest jedna, globalna i niepodważalna, putinowsko – kremłowska. No, ale tam wszystko rośnie, nawet jak spada, a zwłaszcza, gdy idzie o dobro-

byt i pozycję mocarstwowo – imperialną. Zabieg jest prosty: wystarczy minus zamienić na plus i...lecimy do przodu, poczynając od terytorium Ukrainy.

Odwrotnie, jak u nas, gdzie skrajna opozycja plusy zamienia na minusy. A już zadłużenie zagraniczne, to alarm dla polityków, że „toniemy” w nim i w długach, których nawet pokolenie wnuków nie spłaci.

Żeby nie utonąć w powodzi „bałamutnej” polityki – trzeba więcej wiedzieć i myśleć, nie podlegać pustosłowiu ignorancji, jakże często lub z reguły... „wszechwiedzących”.

Puenta narzuca się sama, automatycznie, a w niej, jakże aktualna, ostrzegawcza myśl Sokratesa, starożytnego filozofa greckiego – „wiem, że nic nie wiem”. Dla specjalistów i znawców tematu – wszystko być może jest jasne, ale dla zwykłego obywatela – „ciemnia totalna”, czyli... „czarna magia”. Upubliczniajmy wiedzę o kraju i świecie – szeroko.

Trzymajmy się więc w tej sytuacji – wersji informacyjnej przedstawionej choćby przez dr. Janusza Sawickiego. Bazujmy na dobrej znajomości realnych faktów.

Mikołaj ONISZCZYK

Polacy o stosunkach z Ukrainą

polsko-ukraińskie postrzegają pracownicy średniego szczebla, technicy (46 proc.) oraz uczniowie i studenci (46 proc.).

Zdecydowana większość Polaków (71 proc.) interesuje się wydarzeniami na Ukrainie, choć – jak zaznacza CBOS – począwszy od marca – kiedy to zainteresowanie osiągnęło swoje apogeum – odsetek śledzących przebieg wypadków za wschodnią granicą spada.

Z analiz zróżnicowań społeczno-demograficznych wynika, że im wyższy poziom wykształcenia, im lepsze położenie materialne, tym większe zainteresowanie tym, co dzieje się

u wschodniego sąsiada Polski. Wśród absolwentów wyższych uczelni odsetek śledzących wydarzenia na Ukrainie sięga 81 proc., a wśród zadowolonych z warunków materialnych swoich gospodarstw domowych oraz badanych o miesięcznych dochodach per capita powyżej 1500 zł – 77 proc.

Biorąc pod uwagę kryterium wieku można zauważyć, że największe zainteresowanie wydarzeniami na Ukrainie przejawiają badani w wieku 35-64 lata, a uwzględniając miejsce zamieszkania – ankietowani z miast liczących powyżej 20 tys. mieszkańców.

Analizując grupy społeczno-zawodowe można stwierdzić, że wydarzenia na Ukrainie najczęściej śledzą: kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem (83 proc.) oraz pracujący na własny rachunek (78 proc.).

W pewnym stopniu zainteresowanie sytuacją na Ukrainie wiąże się również z poglądami politycznymi – najczęściej deklarują je badani identyfikujący się z prawicą (80 proc.).

Trochę słabszemu zainteresowaniu wydarzeniami na Ukrainie towarzyszy nieznaczne zmniejszenie obaw, że sytuacja na Ukrainie zagraża

bezpieczeństwu Polski. Obecnie co drugi badany (49 proc., spadek o 3 punkty procentowe w stosunku do czerwca) jest zdania, że kryzys na Ukrainie zagraża bezpieczeństwu Polski, natomiast ponad dwie piąte jest przeciwnego zdania (42 proc., wzrost o 3 punkty).

Opinie na ten temat są w tymko niewielkim stopniu zróżnicowane społecznie. Stosunkowo najczęściej obawy o bezpieczeństwo Polski w kontekście sytuacji na Ukrainie wyrażają rolnicy (57 proc.), najmłodsi ankietowani w wieku 18-24 lata (56 proc.) oraz badani znajdujący się w trudnym położeniu materialnym – niezadowoleni z sytuacji materialnej swoich gospodarstw domowych (55 proc.).

CBOS

BRATNI AGRESOR NIE PRZEBIERA W ŚRODKACH



A już fakt zestrzelenia samolotu pasażerskiego malezyjskich linii lotniczych

I obwinianie tym, bez dowodów śledztwa, Ukraińców – tę „braterskość” agresora, z całą jaskrawością – potwierdza. Nic dodać, nic ująć – ni śmiać się, ni płakać... Można tylko – współczuć ich twórcom i nosicielom, co niniejszym – czynię!

Niezależny OBSERWATOR

(Warszawa)

Dom Polski w Żytomierzu

Ciąg dalszy ze str. 1

15 LAT NA POLONIJNEJ

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wykupiło, pozostawiając w stanie surowym budowlę przy ulicy Czerniachowskiego 34B i z pomocą firmy Energopol-Ukraina przywróciło ją do użyteczności publicznej Polaków Żytomierszczyzny. Rozpoczęte w marcu 1999 roku prace budowlane pod gorliwą opieką Kazimierza Ratuszyńskiego (który został pierwszym dyrektorem Domu Polskiego) zakończone zostały już w lipcu tego samego roku.

Na uroczyste otwarcie, które odbyło się 29 lipca 1999 roku przybyli liczni goście z Polski. Swoją obecnością ceremonię zaszczytili między innymi: ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie prof. Jerzy Bahr w asyście konsułów, prezes „Wspólnoty Polskiej” prof. Andrzej Stelmachowski, przewodniczący i wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Łączności z Polonią i Polakami za Granicą pos. Ryszard Czarnecki i pos. Elżbieta Radziszewska, senatorowie Stanisław Gogacz i Jerzy Pieniążek z senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą oraz p. Krzysztof Sawicki reprezentujący Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Wśród szanownych gości znalazły się także delegacje m.in. z województwa podkarpackiego z wicewojewodą Markiem Kuchcińskim na czele oraz warszawskiej Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” pod przywództwem prezesa Wiesława Turzańskiego.

Nie zabrakło prezesa Federacji Organizacji Kresowych Stanisława Mitraszewskiego oraz przybyłych z Londynu Zygmunta Szkopiaka prezesa Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych i prezesa Komitetu Pomocy Polakom Andrzeja Polniaszka.

Władzę lokalną reprezentowane były przez Igora Rafalskiego – z-cę przewodniczącego Żytomierskiej Administracji Obwodowej, Romana Petrangowskiego – zastępcę przewodniczącego Żytomierskiej Rady Obwodowej, oraz Anatola Feszenka – mera Żytomierza.

Mistrzynią ceremonii była Emilia Chmielowa – prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Uroczystość celebrował Jego Eksceleńcja biskup diecezji Żytomiersko-Kijowskiej Jan Purwiński.

Dom Polski do 2001 roku należał do Zjednoczenia Polaków Żytomierszczyzny „Polonia”. W 2001 roku „Wspólnota Polska” założyła przedsiębior-

stwo-córkę „Mój Dom”, do którego przypisano prawnie Dom Polski. Ważnym wydarzeniem dla Domu Polskiego było nadanie mu imienia Ignacego Jana Paderewskiego. Tą inicjatywę podjęło w roku 2001 Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu na czele z prezesem Sergiuszem Rudnickim w ramach obchodów Roku Paderewskiego.

Pierwszym dyrektorem Domu Polskiego był Kazimierz Ratuszyński – prezes Katolickiego Klubu Sportowego „Polonia”. Pan Ratuszyński koordynował prace po zakończeniu budowy oraz zajmował się nadzorem procesów zezwalających na przysposobienie budynku do eksploatacji. Między latami 2000 a 2001 obowiązki dyrektora pełniła pani Mirosława Starowierow – prezes Stowarzyszenia Nauczycieli-Polonistów Żytomierszczyzny oraz prowadząca audycji radiowej „Jedność”. W latach 2001-2011 dyrektorem Domu Polskiego był Jerzy Bagiński. W grudniu 2011 roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” mianowało dyrektorem Irenę Perszko.

Irena Perszko – absolwentka Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego, doktor biologii. Działalność społeczną w środowisku polskim zaczęła w 2000 roku jako sekretarz biura Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu. W 2006 roku została wybrana na prezesa Towarzystwa oraz redaktora tygodnika „Gazeta Polska”. W 2010 roku założyła nową organizację „Studencki Klub Polski”, prezesem której była do grudnia

prowadził wieloraką działalność. Dominującym kierunkiem była edukacja – kursy języka polskiego, półkolonie letnie, wyjazdy edukacyjne dla dzieci, olimpiady językowe i sportowe dla uczniów, konkursy recytatorskie. Od lat z Domu Polskiego korzystają do prowadzenia swej działalności organizacje polskie i zespoły polonijne Żytomierza. Tu odbywały się także spotkania polskich delegacji z gośćmi honorowymi z Ukrainy, oraz przedstawicielami społeczności

roku, nastąpiły zmiany w charakterze funkcjonowania Domu Polskiego.

Przed wszystkim zostały rozszerzone kierunki jego działalności – oprócz edukacyjnego (w szerokim rozumieniu tego słowa) instytucja prowadzi działalność informacyjną, kulturalną i społeczną. Podstawą jest nie tylko udostępnienie pomieszczeń dla działalności innych instytucji polonijnych, ale i inicjowanie i realizacja własnych projektów.

W ramach kierunku edu-

wyższalanie wyższe w Polsce. Osoby, które uczęszczają na kursy także są aktywnymi uczestnikami przedsięwzięć, odbywających się w Domu Polskim.

Dom Polski dba o kadre nauczycielską, która jest jedną z najbardziej wykwalifikowanych w mieście. Z młodzieżą, która planuje podjęcie studiów w Polsce pracuje Natalia Szumlańska (doktorantka Uniwersytetu Warszawskiego), grupy dorosłych prowadzi Wiktor Szumlański (absol-



Pierwsza od 1999 roku wizyta prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komotowskiego do Domu Polskiego

polskiej Żytomierszczyzny. M.in. w latach 2003-2004 w Domu Polskim odbywały się spotkania przewodniczącego Państwowego Komitetu Ukrainy ds. narodowości i migracji Hennadija Moskala z przedstawicielami mniejszości narodowych Żytomierza.

W 2009 roku Dom Polski w ramach kampanii wyborczej odwiedził ówczesny prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko.

Dom Polski ściśle współpracował z Konsulatami Generalnymi RP w Kijowie (w latach 1999-2003), w Łucku (2003-2010 r.) i w Winnicy (od 2010 roku). W Domu Polskim odbywały się tygodniowe dyżury konsularne, podczas których można było złożyć dokumenty

wizowe. Od 2008 roku w Domu Polskim można było również składać dokumenty potrzebne do uzyskania Karty Polaka, oraz otrzymać informację dot. studiów w Polsce etc. Do 2011 roku we współpracy z konsulatami, Dom Polski świadczył usługi informacyjne w zakresie pośrednictwa wizowego. Wraz ze zmianą dyrektora ośrodka w 2011

cyjnego w ciągu ostatnich dwóch lat zostały zorganizowane liczne konkursy literackie i recytatorskie dla dzieci i młodzieży, dyskusje i spotkania tematyczne dla różnych grup wiekowych, wyjazdy krajoznawcze etc.

Z inicjatywy Konsula Generalnego RP w Winnicy Krzysztofa Świderka w 2012 roku ruszył projekt „Półkolonie letnie z nauczaniem języka polskiego „Lato z Domem Polskim”. Zrealizowane zostały cztery edycje półkolonii z udziałem około 120 dzieci pochodzenia polskiego.

Praca z dziećmi jest dominującym kierunkiem działalności Domu Polskiego, w ramach którego powstały Sobotnie Kółka Twórcze, które odwiedza około 80 osób w wieku 7-13 lat. Koncepcja Kółek obejmuje zajęcia z języka polskiego, zajęcia muzyczne oraz rysowanie (np. w ciągu roku dzieci nauczyły się około 25 piosenek w języku polskim – popularnych dziecięcych, narodowych, patriotycznych, kolęd). Wyniki swej pracy uczestnicy Kółek i nauczyciele prezentują dla rodziców podczas koncertów z okazji świąt narodowych i religijnych.

Jednym z ważnych projektów edukacyjnych Domu Polskiego są kursy językowe dla różnych kategorii wiekowych. Słuchacze kursów to przeważnie młodzież, pragnąca otrzymać w przyszłości

wentka Uniwersytetu Łódzkiego) oraz Jana Kurnosow (absolwentka Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego).

W Domu Polskim regularnie odbywają się spotkania z przedstawicielami uczelni wyższych Polski (Warszawa, Wrocław, Kraków, Sosnowiec, Przemyśl), podczas których prezentowane są różnorodne oferty edukacyjne dla absolwentów szkół ukraińskich.

W roku 2014 na zaproszenie Domu Polskiego po raz pierwszy przybyła do Żytomierza Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Do egzaminu certyfikacyjnego przystąpiło 36 osób (maturzyści, którzy planują podjęcie studiów wyższych w Polsce lub kontynuowanie nauki na studiach magisterskich) z 6 obwodów - żytomierskiego, połtawskiego, kijowskiego, zaporoskiego, czernkaskiego i kirowogradzkiego.

Partnerem w realizacji projektów edukacyjnych Domu Polskiego jest Żytomierski Uniwersytet Państwowy im. I. Franki oraz Centrum Polonistyki Uniwersytetu. Szereg projektów realizowanych jest wspólnie z Żytomierską filią Kijowskiego Instytutu Biznesu i Technologii. Także uczniowie szkoły nr 36 im. J. Dąbrowskiego są aktywnymi uczestnikami



Otwarcie Domu Polskiego 29 lipca 1999 roku.

Kazimierz Chyc (L) – Konsul Generalny RP w Kijowie, Igor Rafalski – z-ca przewodniczącego Żytomierskiej Administracji Obwodowej, Jerzy Bahr – Ambasador RP na Ukrainie, Roman Petrangowski – z-ca przewodniczącego Żytomierskiej Rady Obwodowej

2012 roku. W 2011 roku została wybrana sekretarzem odpowiedzialnym Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie w obwodzie Żytomierskim. Od grudnia 2011 roku zgodnie z decyzją Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jest dyrektorem Domu Polskiego w Żytomierzu.

Od momentu powstania Domu Polskiego, ośrodek

NIWIE

przedsięwzięć odbywających się w Domu Polskim, w tym wyjazdów edukacyjnych.

Od 2011 roku w działalność Domu Polskiego aktywnie angażują się wolontariusze z Polski. W ramach programu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” „Czas na Polskę” w Domu Polskim pracowali Piotr Łepkowski (2011-2012 r.), Tymon Ostrouch (2012-2013 r.), Michał Antonowicz (2013 r.). We współpracy z Katedrą Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (kierownik katedry - prof. dr hab. Jan Koźbiał) w Domu Polskim pracę wolontariacką podjęli studenci Aleksandra Szymańska (2012 r.), Andrzej Biliński, Karol Bochniak, Sylwia Byliniak (2013 r.).

W ramach działalności informacyjnej w 2013 roku powstała strona internetowa Domu Polskiego, która zawiera rubryki dot. aktualnej działalności placówki oraz informacje o losach Polaków zamieszkających na terenie Żytomierszczyzny.

W ramach działalności kulturalnej Dom Polski wspiera twórczość poetki, tłumaczki, działaczki społecznej Jarosławy Pawluk. W 2013 roku przy wsparciu Domu Polskiego wydany został zbiór poezji śpiewanej Jarosławy Pawluk pt. „Sad piosenny”. W 2012 roku po raz pierwszy od wielu lat Dom Polski organizował Dni Kultury Polskiej z udziałem miejscowych zespołów polskich oraz gości specjalnych z Polski - zespołu wokalnego „Bracia Steczkowsky”.

Od 2013 roku wprowadzona została tradycja Sobotnich Salonów Muzycznych w Domu Polskim. Uczestnikami spotkań muzycznych były m.in. zespoły „Stychial” z Kijowa oraz „Polescy Soliści” z Żytomierza; pianista i kompozytor p. Marcin Dominik



Głuch z Polski. Dom Polski opiekuje się Polskim Zespołem Kameralnym im. J. Zarębskiego (kierownik artystyczny p. Jan Krasowski). Partnerem w realizacji projektów kulturalnych jest Żytomierskie Liceum Sztuki im. I. Ogijenki.

Co tydzień w Domu Polskim odbywają się próby zespołu wokalnego „Poleskie Sokół” (pod kierownictwem artystycznym p. Jana Boczkowskiego) oraz zespołu tanecznego „Koroliski” (kierownictwem artystycznym zajmuje się p. Irena Switelska).

Pomieszczenia Domu Polskiego najaktywniej wykorzystywane są przez: Stowarzyszenie Kombatantów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny (prezes - Zygmunt Węglowski), Klub Stypendysta Fundacji Semper Polonia (prezes - Irena Umańska), Związek Szlachty Polskiej (prezes - Natalia Iszczuk) oraz Teatr Polski im. J. Kraszewskiego w Żytomierzu (dyrektor - Mikołaj Warfolomiejew). Owocne kontakty podtrzymywane są z organizacjami społecznymi w Dowbyszu, Nowogradzie-Wołyńskim, Marjanówce, Nowej Borowej, Berdyczowie, Malinie, Radomyślu, Korostyszowie, Irszańsku.

Ważnym partnerem dla Domu Polskiego jest Konsulat Generalny RP w Winnicy.

W Domu Polskim co miesiąc odbywają się dyżury konsularne, podczas których przyjmowane są wnioski na otrzymanie Karty Polaka. Co kwartał Dom Polski

służy również jako ośrodek wypłat pieniężnych dla kombatantów Wojska Polskiego obwodu Żytomierskiego.

Z inicjatywy Konsulatu w 2013 roku w Domu Polskim odbyły się następujące przedsięwzięcia:

- prezentacja serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach 30-40. XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”. Prezentacja była prowadzona przez naukowców Instytutu Pamięci Narodowej RP, Akademii Nauk Ukrainy oraz archiwum Służb Bezpieczeństwa Ukrainy (luty 2013 r.)

- uroczyste odsłonięcie okazałego popiersia I.J. Paderewskiego (marzec 2013 r.); spotkanie tematyczne z prezesami organizacji polskich na temat tradycji Sił Zbrojnych RP z udziałem przedstawicieli Attaché Obrony Ambasady RP w Kijowie (kwiecień 2013 r.).

W ciągu ostatnich trzech lat swojej działalności Dom Polski miał zaszczyt gościć Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komołowskiego, posła na sejm Rzeczypospolitej Polskiej Jana Dziedziczaka, Przewodniczącego Komisji Sejmowej ds. Łączności z Polakami za Granicą Adama Lipińskiego. Wizyta ta odbyła się w ramach spotkania z przedstawicielami organizacji polskich Żytomierszczyzny. W tym samym okresie Dom Polski gościł również Ambasadora RP na Ukrainie Henryka Litwina, który to odwiedził ośrodek w ramach wizyty z okazji obchodów Dnia Niepodległości Polski.

Dom Polski codziennie przyjmuje interesantów i udziela konsultacji w zakresie Karty Polaka, studiów w Polsce, wyjazdów do Polski, kursów językowych etc.

Reasumując, należy pod-

kreślić, że Dom Polski w Żytomierzu na terenie Ukrainy jest zjawiskiem unikalnym. Jego rola w życiu społeczności polskiej Żytomierszczyzny jest bez wątpienia znacząca, natomiast postawę przedstawicieli tej społeczności wobec jego działalności nie można nazwać jednoznaczną – są działacze, którzy pozytywnie oceniają tę instytucję, lecz znajdują się również opinie negatywne.

Przypuszczalnie, powodem tej zróżnicowanej oceny działalności Domu Polskiego są niespełnione oczekiwania, które środowisko ma wobec ośrodka.

Od początku powstania obiektu zakładano, że Dom

Nastawienie to często prowokowane jest osobowością i pozycją społeczną dyrektora placówki oraz celami i metodami działania pozostałych przewodniczących instytucji polskich działających w okręgu.

Wśród czynników obiektywnych, uzasadniających niewykonanie niektórych z celów Domu Polskiego, należy wymienić ograniczone możliwości techniczne samego budynku. Mowa tu przede wszystkim o niewygodnej lokalizacji Domu, oddalonego od przystanków komunikacji miejskiej, stosunkowo niewielkiej powierzchni użytkowej samego ośrodka, oraz



Uczestnicy krajoznawczego biegu patrolowego „Polski Żytomierz. Czy dobrze go znasz?” (17 września 2013 roku)

Polski powinien spełniać rolę elementu łączącego wszystkich Polaków naszego regionu i jednocześnie, być miejscem, gdzie realizują się wszystkie ich inicjatywy.

Niestety, po 15 latach funkcjonowania, należy konstatować, że Dom Polski nie jest w stanie usatysfakcjonować w pełnej mierze wszystkich z wymienionych nadziei. Powodów tego stanu rzeczy należy dopatrywać się w subiektywności samych oczekiwań, które nierzadko prowokowane są emocjonalnym nastawieniem samych oczekujących.

dużych kosztach utrzymania. Czynniki obiektywne nie da się zmienić, natomiast obecnie aktywnie prowadzone są działania polegające na zmianie wizerunku Domu Polskiego. Priorytetowym zadaniem jest maksymalne udostępnienie zasobów placówki dla działalności organizacji polskich oraz aktywizacja jego prac poprzez realizację własnych projektów przy angażowaniu środowiska polskiego.

Dr Irena PERSZKO
dyrektor Domu Polskiego
w Żytomierzu

XVI Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych

Ciąg dalszy ze str. 1

Tradycyjnie najliczniej na polonijnym Festiwalu reprezentowana będzie Kanada, z której do Rzeszowa w lipcu przyjadzie dziewięć zespołów, oraz USA, które reprezentować będzie osiem grup. Cztery grupy przyjadą z Wielkiej Brytanii.

Zza wschodniej granicy Polski na Festiwal przybędzie osiem zespołów z takich krajów, jak Rosja, Litwa, Mołdowa, Białoruś i Ukraina, której reprezentantami będą dwa zespoły „Polanie znad Dniepru”, (Kijów) oraz „Wołyńskie słowiki” (Łuck). Polskę odwiedzą także zespoły z Rumunii, Czech, Niemiec, Szwecji, Brazylii oraz Szwajcarii.

Weteranem polonijnej im-

„RZESZÓW 2014”

prezy jest zespół „Wesoły Lud” z Chicago, który wystąpi po raz 10. Wśród stałych uczestników znajdują się też dwa zespoły

z Kanady - „Biały Orzeł” z Toronto i „Iskry” z Winnipegu, a także „Karolinka” z Londynu.

Nie zabraknie debutantów.



Członkowie zespołu „Polanie znad Dniepru”

Będzie to m.in. zespół „Korale” z Sankt Petersburga (Rosja) i „Piast” ze Szwajcarii.

Wzorem poprzednich lat Festiwal rozpocznie się korowodem zespołów ulicami miasta i koncertem powitalnym, w którym Polonusom zaprezentowany zostanie folklor Rzeszowa i okolic.

Przez kilka kolejnych dni poszczególne zespoły będą na zmianę występować w Rzeszowie i innych miejscowościach regionu.

Koncert pod tytułem „Tańce i Pieśni Krajów Zamieszkania” odbędzie się w tym roku w zmienionej formule i pod nową nazwą „Folklor narodów świata”. Imprezę zakończy Koncert Galowy, w którym wystąpią wszystkie grupy.

Organizatorem Festiwalu jest Stowarzyszenie „Wspólnota



Polska” przy współudziale finansowym Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Miasta Rzeszowa. Festiwal dofinansowany też został ze środków ministerstw Spraw Zagranicznych oraz Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Podobnie jak w latach ubiegłych, zespoły z Zachodu przyjeżdżają na własny koszt i placą akredytację, natomiast pobyt grup ze Wschodu jest finansowany przez stronę polską.

Lesia JERMAK

Rodacy

Rozmowa z prezesem
Stowarzyszenia Katolików Polskich
na Węgrzech p.w. św. Wojciecha
i dyrektorem Domu Polskiego
Elżbietą MOLNÁRNÉ-CIEŚLEWICZ



Ciąg dalszy ze str. 1

- Co było potem?

- Stan wojenny w Polsce, a później trudności ekonomiczne w naszej ojczyźnie, zatrzymały nas na wiele lat na Węgrzech.

razem te dwie funkcje, których rozdzielić się nie da, bo nasze Stowarzyszenie św. Wojciecha jest właścicielem tego domu.

- **Jakie są cele i założenia statutowe Waszego Stowarzyszenia? Co Was, jako Stowarzyszenie katolickie, wyróżnia od innych organizacji polonijnych na Węgrzech?**

- Aby zostać członkiem naszego Stowarzyszenia trzeba być praktykującym chrześcijaninem. Nasze Stowarzyszenie jest organizacją kulturalno-charytatywno-duszpasterską. Trzeba też uczestniczyć na co dzień w życiu polskiej parafii w Budapeszcie i promować kulturę chrześcijańską, której służą Dni Kultury Chrześcijańskiej. W tym roku to będą już XVII z kolei dni. Staramy się też organizować różne imprezy kulturalne, takie jak: wystawy, propagujące kulturę chrześcijańską szeroko rozumianą; spotkania z ciekawymi ludźmi; sympozja naukowe czy wyświetlanie filmów.

Obchodzimy ponadto wszystkie rocznice i święta polsko-węgierskie, a więc i święta naro-

W Domu Polskim mieści się też przedszkole, które prowadzą Siostry Misjonarki i otwarte jest ono w każdą sobotę. W Domu Polskim mieści się też redakcja kwartalnika Quo Vadis – kwartalnika Stowarzyszenia św. Wojciecha i Polskiej Parafii Personalnej p.w. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Budapeszcie, wydawanego dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Od 6 lat działa przy Stowarzyszeniu chór polonijny pod wezwaniem św. Kingi. Byliśmy już kilka razy w Polsce, koncertowaliśmy też zagranicą dla Polonii i na Węgrzech.

- **Co jeszcze może Pani Prezes powiedzieć o osiągnięciach Stowarzyszenia im. św. Wojciecha?**

Nasze Stowarzyszenie powstało dla rodaków jako alternatywa w stosunku do innych świeckich stowarzyszeń polonijnych. Dla ludzi chcących mieć na co dzień kontakt z kulturą chrześcijańską. Powstał również po to, aby odzyskać Dom Polski, zbudowany jeszcze przed woj-



Tablica pamiątkowa na ścianie Domu Polskiego

czyniła się, w roku 1952, ambasada PRL. Władze polskie obawiały się ewentualnych spotkań opozycji uważanej przez nią za czarną reakcję.

Dom Polski udało się nam odzyskać, dzięki pomocy ludzi dobrej woli i naszym działaczom, w roku 1998. Jeszcze przed generalnym remontem odbyły się tu pierwsze dni polskiej kultury chrześcijańskiej. Zabiegaliśmy potem przez lata w Senacie RP i Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” o dotację na remont

funduszy na utrzymanie Domu Polskiego zwróciliśmy się do Urzędu do Spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech z prośbą o finansowe wsparcie naszego Domu.

Wspólnymi siłami udało się znaleźć sposób na jego finansowanie. Dom Polski stał się jakby instytucją Samorządu Mniejszości Polskiej, gdyż Węgrzy nie mogli wspierać organizacji cywilnej, jaką jest Stowarzyszenie św. Wojciecha.

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha

Potem na świat przyszedł dzieci, które trzeba było wychować.

- **A kiedy odkryła Pani, że w Budapeszcie mieszkają rodacy, że tam jest Polonia?**

- Jeszcze w roku 1976, zaraz po mojej przeprowadzce do Budapesztu, odszukałam z mężem Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema. Nie potrafiłam żyć w nowym kraju bez codziennego kontaktu z Polską. Wtedy to zaczęła się moja przygoda z Polonią węgierską, ale jako obserwatora z boku.

Później pracowałam w delegaturach polskiego handlu zagranicznego i uczestniczyłam często w zebraniach polonijnych. Dopiero jednak, kiedy w roku 1993 powstało Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, włączyłam się aktywnie w życie polonijne. Miałam więcej wolnego czasu, gdyż prowadziłam własną firmę i nie byłam przywiązana do miejsca pracy.

W roku 2000, kiedy koleżanka Monika Molnárné-Sagun, która założyła to Stowarzyszenie, poszła na urlop macierzyński, to wtedy poproszono mnie, abym została nowym jego prezesem. Zgodziłam się. I już trzecią kadencję prezesuję Stowarzyszeniu Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha.

Jednocześnie od końca roku 2003 jestem dyrektorem Domu Polskiego w Budapeszcie. Łączę

dowe. Stowarzyszenie nasze jest członkiem Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, Rady Polonii Świata i uczestniczy w EUWP jako obserwator.

- **Wiem, że jednym z celów statutowych Waszego Stowarzyszenia jest praca charytatywna...**

- Od pewnego czasu zauważa się wielką pauperyzację społeczeństwa węgierskiego. Bardzo niskie są u nas emerytury. Wielu ludzi żyje tu na krawędzi ubóstwa. Staramy się więc pomagać w miarę naszych skromnych możliwości. Szczególnie ludziom starszym.

W bieżącym roku dostaliśmy z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” niewielkie fundusze na pomoc socjalną dla najbiedniejszych. Organizujemy też, wspólnie z Siostrami Misjonarkami, co dwa tygodnie, spotkanie dla seniorów. Raz do roku, 11 lutego, obchodzimy też Światowy Dzień Chorego. Przygotowujemy wówczas dla zaproszonych gości obiad. W tym roku na tym obiedzie mieliśmy ok. 60 osób. Pomoc finansową na to spotkanie otrzymaliśmy też z polskiego konsulatu.

ną przez ks. Wincentego Dankę w 1932 roku i zarządzanym przez Siostry Elżbietanki z Poznania. Działało też przy Domu Polskim harcerstwo i organizacja „Jutrzenka”.

Okazało się po latach, że do oddania Domu Polskiego w ręce komunistów węgierskich przy-

i rozbudowę. Środki przyznano nam w roku 2001, decyzją Senatu RP, a Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” odbudowało nam Dom Polski.

Po uroczystościach zawiązanych z poświęceniem i otwarciem Domu Polskiego wzięliśmy się za jego wyposażanie. Dużej pomocy udzieliły nam: Fundacja dla Polaków, Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Przy ich pomocy zakupiliśmy nowe meble oraz potrzebny do codziennej pracy sprzęt komputerowy i elektroniczny oraz inne pomoce. Wsparli nas również autorzy wystaw tu organizowanych. W 2004 roku udało się nam zdobyć fundusze na adaptację poddasza, gdzie urządziliśmy pokoje gościnne. Fundusze na adaptację strychu otrzymaliśmy od Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

- **Jak wygląda finansowanie Domu Polskiego? Skąd bierzecie na to pieniądze?**

- Sami nie jesteśmy w stanie utrzymać naszego obiektu. Pomagamy wynajmując gościom pokoje na poddaszu. W sprawie

Taki status Domu Polskiego funkcjonował do roku 2008. Wówczas, raz jeszcze, zmieniły się warunki i Dom Polski stał się odrębną, samodzielną placówką, podporządkowaną jeszcze bardziej Ogólnokrajowemu Samorządowi Mniejszości Polskiej na Węgrzech.

Dziś Dom Polski jest nadal w całości własnością naszego Stowarzyszenia św. Wojciecha. Jeśli zaś chodzi o jego finansowanie to jest podporządkowany Samorządowi Mniejszości Polskiej, który ma coraz większy apetyt na jego zarządzanie i administrowanie. Chcą, aby Dom Polski stał się ich filią. Decyzją radnych polskiej mniejszości narodowej powołano do życia Centrum Kultury Polskiej.

Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech próbuje wymazać nazwę Dom Polski z pamięci ludzi. Mam nadzieję, że to im się nie uda. W tym celu zebraliśmy ok. 200 podpisów, aby zaprotestować.

- **Czyj to jest pomysł z tym Centrum Kultury Polskiej?**

- To jest pomysł obecnej przewodniczącej Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej oraz większej części polskich radnych samorządowych. Nasze stosunki z OSMPnW są dość napięte. Samorząd sam nie może nas do niczego zmusić. W ten Dom olbrzymie



Kwaterna polska na cmentarzu miejskim w Budapeszcie

pieniądze włożyła Polska: Senat RP, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” czy Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- Ilu członków liczy wasze Stowarzyszenie?

- Jest nas około 500. Posiadamy 2 oddziały na wschodzie Węgier w okolicach Miskolca w Ládbesenyő-Andrástanya i Emőd.

Wiś Derenk została zasiedlona Polakami jeszcze w XIX wieku, a później zlikwidowana przez jej admirała Hortyego, który chciał w ten sposób powiększyć swoje obszary łowieckie. Tak doszło do powstania 2 nowych polskich osiedli w Ládbesenyő-Andrástanya i Emőd. Tam mieszkają dziś potomkowie Polaków, którzy po polsku już nie rozmawiają. Został natomiast sentyment do ich starej Ojczyzny.

- Czy Stowarzyszenie Wasze współpracuje z innymi organizacjami polonijnymi na Węgrzech?

- Mamy bardzo dobre kontakty ze wszystkimi Stowarzyszeniami i Samorządami Mniejszości Polskiej. Brałszy udział w sympozjum zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Polonia Nowa” kierowane przez panią Marię Felfoldi.

- Ilu Polaków mieszka dziś w Budapeszcie, jakie Polonica tu się znajdują?

- W Budapeszcie jest bardzo dużo polskich pamiątek. Jest tu m.in. pomnik gen. Józefa Bema i tablica jego pamięci na budynku Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech.

Jest też tablica pamiątkowa marszałka Józefa Piłsudskiego. Jest wreszcie parcela polska na cmentarzu miejskim i wiele ulic upamiętniających bohaterów polskich i węgiersko-polskich, takich jak np.: Sobieskiego, Kościuszki, Batorego i wielu, wielu innych. W parku koło nas jest też popiersie F. Chopina, a w Parku Ludowym Legionisty Polskiego i wreszcie w Budzie pomnik Przemysła.

Przyjmuje się, według dawnych spisów, że na całych Węgrzech mieszka około 12 tysięcy Polaków, a w samym Budapeszcie jakieś 4 tysiące. Są jednak zwolennicy zdecydowanie niższych szacunków. Kto z nich ma rację wyjaśni tegoroczny powszechny spis ludności. Nie wszyscy się jednak dziś przyznają, że są Polakami.

Wielu z nas nie posiada nadal węgierskiego obywatelstwa, choć mieszkamy tu od wielu już lat. Ja także nie posiadam obywatelstwa węgierskiego. Zdobyć je nie jest wcale tak łatwo.

**Rozmawiał i fotografował
Leszek WĄTRÓBSKI**

Hipoterapia

Hipoterapia to tajemniczo brzmiąca nazwa jest niczym innym, jak terapią przy pomocy jazdy konnej i kontakcie z tym właśnie zwierzęciem.

Rozwija się ona w niesamowitym tempie będąc nie tylko formą przywracania zdrowia fizycznego, ale również pomocną w odzyskiwaniu utraconej wiary w siebie, braku samoakceptacji, czyli pomaga ona również na podłożu psychologicznym dojść do dobrej kondycji.

Koń ma nieco wyższą temperaturę ciała niż człowiek. Jazda na koniu (szczególnie na oklep, czyli bez siodła) daje efekt rozgrzewającego masażu nóg i miednicy. Przynosi to ogromną ulgę osobom cierpiącym na spastyczne porażenie kończyn dolnych, a tak się dzieje w przypadku porażenia ośrodkowego układu nerwowego.

Czar konia i jego moc terapeutyczna

Temu rozluźnieniu sprzyja rytmiczne kołysanie w stępie, przeciwstawne skręty biodra - barki chorego oraz odpowiednie ułożenie jego nóg.

Dodatkowo koń przywraca zaburzoną symetrię mięśni tułowia. Łagodne, rytmiczne, równomierne kołysanie w stępie, na przemian napina i rozluźnia napięte mięśnie prawej i lewej strony ciała. Mięśnie napięte i przykurczone stopniowo rozluźniają się i rozciągają. Hipoterapia zalecana jest przy skrzywieniu kręgosłupa.

Dotyk sierści, zapach skóry, odgłos kroków, strzyżenie uszami, jak u ciekawskiego psiaka, parskanie - koń skupia uwagę jeźdźcy. Jego ciągły ruch, to, że jest nie do końca istotą przewidywalną, ma wpływ na psychikę. Motywuje do działania. Uczy opiekuńczości, ale także stanowczości i umiejętności

podejmowania szybkich decyzji. Hipoterapia szczególnie polecana jest:

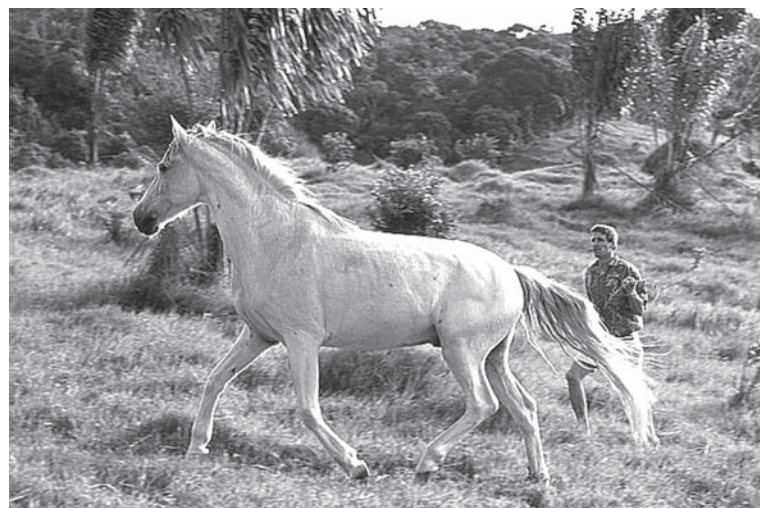
Dla osób z problemami neurologicznymi: po przepuklinie oponowo-rdzeniowej, przy stwardnieniu rozsianym, chorobie Parkinsona.

Dla osób z problemami ortopedycznymi: wrodzone

ubytki kończyn lub amputacje, koślawość bioder i kolan, kręczy karku.

Dla osób z problemami natury psychicznej i społecznej: autyzm, zespół Downa, upośledzenie umysłowe, nerwice, nadpobudliwość psychoruchowa, zaburzenia zachowania.

POR



Lato, lato...

100 lat temu

Przed ślubem popatrz na jej paznokcie...

Niezliczeni poeci i mędrcy próbowali zgłębić duszę kobiety, ale żaden nie wpadł na pomysł, za pomocą którego pewna nowojorska manikiurzystka chce ten wieczny problem rozwiązać.

Zawód wprowadził Adelę Ritchie na myśl, że dusza kobiety odbija się w paznokciach. Pokróćce przedstawia ona swoje odkrycia i poleca swój nowy system, zwłaszcza młodym ludziom, chcącym wybrać sobie towarzyszkę życia.

✓ Wybrana ma na przykład długie paznokcie w kształci półksiężyca, zabarwione lekko na różowo i posiadające całkiem białe księżyc. Wtedy jest dosyć niedbała i opieszła i człowiek nie posiadający nerwów bardzo dobrych, nie będzie z nią szczęśliwy w małżeństwie.

✓ Krótki i gruby paznokieć z silnie zarośniętym ciałem, wskazuje na religijny temperament i najlepiej, jeżeli jego właścicielka poślubi misjonarza lub kaznodzieję.

✓ Małe zgrabne i silne paznokcie

z szerokimi księżycami i zdrowym czerwonym zabarwieniem, wskazują na kobietę o wybitnej indywidualności, która zwykle kilka razy wychodzi za mąż.

✓ Wąskie, cienkie paznokcie, charakteryzują kobietę stworzoną do usług i ofiar.

✓ Pani, mająca okrągłe, cienkie, ciemno zabarwione paznokcie, ma „gorączkę telefoniczną” i jest bardzo niespokojnym duchem.

✓ Dosyć duży, owalny paznokieć z ciemnym zabarwieniem z lekko narosłą skórą, jest własnością kobiety zawsze panującej nad mężem.

✓ Kobieta zarabiająca jak mężczyzna, ma krótkie, brzydkie paznokcie.

✓ Lekkomyślna, próżna kobieta, ma wąskie, długie paznokcie, spiczaste.

Typowym amerykańskim paznokciem, z którym się naturalnie wiąza wszelkie możliwe przymioty, nazywa autorka średnio duży paznokieć z małymi białymi księżycami z naturalnym różowym ubarwieniem. Taka kobieta będzie najlepszą żoną, przynajmniej dla tego, który się zdecydował szukać duszy kobiecej w paznokciu.

RETRO - Ilustrowany Kurjer Codzienny 1914 r.



Jakich potraw unikać podczas upałów?

1. Słone przekąski

Chipsy, chrupki, paluszki - lubimy się nimi zająć i często robimy to bez umiaru. Z podobnymi przysmakami lepiej jednak uważać podczas upałów. Zawierają, bowiem spore ilości soli. To prawda, że sól kuchenna zatrzymuje wodę w organizmie, a jej spożycie jest nawet zalecane w szczególnie gorące dni.

Dotyczy to jednak sytuacji, gdy wskutek zwiększonej potliwości tracimy niezbędne pierwiastki, których nie dostarczamy organizmowi wraz z napojami i żywnością zmuszamy organizm, aby uporał się z nadprogramowym gramem soli, na co potrzebuje on ponad dwudziestokrotnie więcej wody niż normalnie. Dlatego właśnie nie możemy pić wody morskiej - jej spożycie prowadzi do odwodnienia, a w konsekwencji śmierci.

2. Słodkocze

Cukier, podobnie jak sól, w nadprogramowych ilościach może prowadzić do odwodnienia organizmu. Nadmiar sacharydów zaburza bowiem pracę nerek i sprawia, że częściej oddajemy mocz, by pozbyć się niepotrzebnych związków. Dotyczy to szczególnie osób z zaburzeniami gospodarki insulinowej.

3. Mięso

Lato to sezon grillowy. Jednak, gdy żar leje się z nieba, tłusta gołonka czy pieczone żeberka nie są najlepszym pomysłem na danie obiadowe, a tym bardziej kolację. Podczas upałów dobrze jest ograniczyć ilość spożywanych białek pochodzenia zwierzęcego, gdyż proces trawienny wiąże się ze wzrostem wytwarzania ciepła w organizmie, który jest najwyższy właśnie po spożyciu białek.

4. Lody

Ot, paradoks - smakołyki, które wydają się niezastąpione podczas upałów, w rzeczywistości nie przyniosą nam ochłody. Przynajmniej nie na dłuższą metę. Z początku lody faktycznie mają działanie chłodzące, ponieważ ich temperatura jest znacznie niższa od temperatury ciała. Jednak już 15-20 minut po spożyciu dają efekt przeciwny do początkowego. Nasz organizm szybko wyrównuje różnicę temperatur w organizmie i pompuje krew do tkanek, które zostały schłodzone przez kontakt z lodami.

Temperatura ciała rośnie również w efekcie procesu trawienia. A lody to prawdziwa bomba kaloryczna: mieszanka cukru, tłuszczu i białka. Warto też pamiętać, że lodowata żywność wywołuje skurcz żołądka, co utrudnia i spowalnia proces trawienny.

RYSOWNICY POLSCY



Savoir vivre - powitanie

Czasami nie jesteśmy pewni, kto pierwszy powinien wyciągnąć dłoń. Zasadniczo osoby o wyższym statusie społecznym (w tym również pracodawcy oraz kobiety) powinny jako pierwsze wyciągnąć dłoń. Mężczyźni przy tym powinni witać się gołymi rękoma- kobiety mogą na dłoniach mieć rękawiczki.

Najpopularniejsze męskie kłamstwa

- ✓ Twoje koleżanki są brzydsze od Ciebie.
- ✓ Miałem puste konto na komórce.
- ✓ Fantazuję tylko o Tobie.
- ✓ Kumpel miał wypadek, musiałem mu pomóc.
- ✓ To tylko koleżanka.
- ✓ Prawie nie piłem.
- ✓ Właśnie chciałem dzwonić.

PODSŁUCHANE

- ◆ Kiedy mężczyzna otwiera żonie drzwi samochodu, możesz być pewien: albo samochód jest nowy, albo żona.
- ◆ Najlepszym dowodem na to, że w kosmosie istnieje inteligencja jest to, że z nami nie kontaktują.
- ◆ Mały palec u nogi powstał tylko po to, by boleśniej wałnąć nim o szafkę.



-To skandaliczne, że lekarze bazgrzą jak kura pazurem! Nie sądzisz?
- Jasne. Na receptę, którą doktor wystawił mi 2 lata temu, przez rok za darmo wchodziłem do muzeów, przez drugi rok jeździłem za darmo koleją, a teraz jeszcze dostaję rentę!

Szkot przychodzi do urzędu i chce zmienić nazwisko.

- Powód? - pyta go urzędnik.
- Znalazłem wizytówkę!

- Dlaczego wypisujesz do domu tego pacjenta spod ósemki? - pyta psychiatra psychiatry.
- Bo on już jest wyleczony! Wczoraj wyciągnął z basenu innego pacjenta, który się topił!
- Tak, ale potem go powiesił, żeby wysechł!

W jednym z instytutów zaczęto w godzinach pracy wypuszczać na korytarze lwy. Jednak po pewnym czasie zdarzył się wypadek śmiertelny i lwy usunięto.

- Potrzebna ci była ta sprzątaczką - mówi jeden lew do drugiego.
- Ja trzydziestu naukowców zjadłem i nikt nie zauważył!

Małżonka jednego z więźniów poszła do naczelnika więzienia prosić o lżejszą pracę dla męża.

- Ależ szanowna pani, przy klejeniu papierowych toreb jeszcze nikt się nie przemęczył!
- Tak, ale on po tej pracy całymi nocami musi jeszcze kopać jakiś tunel...

- Ale nasz dyrektor jest wściekły! Mówią, że zwolni pół zakładu.
- Spokojnie, nas to nie dotyczy. Pokłócił się z żoną, więc zwalnia jej krewnych.

Czy wiesz...

- Przeciętny ołówek wystarczy na narysowanie linii o długości 50 km.
- Coca-cola pierwotnie była koloru zielonego.
- Krokodyle połykają kamienie, by móc zanurzać się na głębsze wody.
- Człowiek w ciągu swojego życia przebywa dystans pozwalający dwukrotnie okrążyć całą planetę.

JAK USUNĄĆ GUMĘ DO ŻUCIA?

Guma do żucia wdeptana w dywan lub przyklejona do ubrania jest do usunięcia bardzo prostym domowym sposobem poprzez jej zamrożenie. Ubranie możemy włożyć do lodówki. Dobrze zmrożona gumka do żucia nie klei się i daje się odłamywać kawałek po kawałku.

Natomiast, jeśli gumka została wdeptana w dywan, to jeśli jest zima trzeba wynieść dywan na mroźne powietrze, a następnie odłamywać kawałki zmrożonej gumy. Latem na wdeptaną gumę kładziemy kostki lodu, aby przez zmrożenie stwardniała i dała się łatwo usunąć.

WARTO ZWIEDZIĆ

Park Krajobrazowy Orlich Gniazd



Ruiny Zamku Ogrodzieniec

Szlak to przede wszystkim tajemnicze zamki, ale także przepiękne panoramy, malownicze dolinki, imponujące ostańce skalne, rozległe tajemnicze groty, wzgórza wapienne i jaskinie z nietoperzami. Szlak ten łączy 25 zamków na wapiennych skałach, z których każdy ma ciekawą historię. Warto zobaczyć przede wszystkim zamki Mirów i Bobolice, ruiny zamku w Ogrodziencu, czy też zamek w Pieskowej Skale.

Zamek Ogrodzieniec (na zdjęciu) wzniesiony w 1545 r. to budowla w stylu gotycko-renesansowym perfekcyjnie wkomponowana w skały.

Na zamku mieści się m.in. interesująca wystawa osobliwości jurajskich z rzadkimi skamieniałościami, eksponatami etnograficznymi oraz archeologicznymi. Warto wspomnieć, że to właśnie tutaj Andrzej Wajda nakręcił Zemstę Aleksandra Fredry.

Zamki jurajskie są oczywiście nawiedzane przez duchy. W Ogrodziencu straszy Czarny Pies z łańcuchem na szyi, który pojawia się nocami. Przeraza okolicznych mieszkańców i płoszy zwierzęta. Według legendy jest to duch okrutnego wojewody Stanisława Warszyckiego, który za życia urządził w lochach katownię dla niepokornych poddanych.

DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свід. КВ 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спілка поляків України
Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»



WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Płaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Golybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszczuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”



Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу — договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма
«Антологія». Зам. № 414-07-14